

ישוע בן דבדי כהן מלך המלכים
IHSOY NAZOIOZ BAI MEY IOYAI ON
IESVS NAZARANVS REX IVDÆORVM



WIELKI PIĄTEK

NIE OPUŚĆ GO!

Obraz na okładce: Diego Velazquez, Chrystus ukrzyżowany.

Bibliografia znajduje się we wstępie.

© Centrum Życia i Rodziny 2021



WIELKI PIĄTEK

„Gdy na krzyżu konał, słońce się zaćmiło, ziemia się zatrzęsa, wszystko się spełniło”. W dniu dzisiejszym wszystkie nasze myśli biegną uliczkami Jerozolimy w stronę Golgoty, gdzie Pan Jezus oddał za nas życie na krzyżu.

Jest to jedyny dzień w roku, w którym nie odprawia się Mszy św. Sprawowana jest Liturgia Męki Pańskiej, której teksty przybliżymy. Kontynuujemy wzbudzanie aktów strzelistych w rytm Zegara Męki Pańskiej. Zachęcamy do odprawienia Drogi Krzyżowej. Zachęcamy też do rozpoczęcia Nowenny przed Świętem Miłosierdzia i odśpiewanie kolejnych części Gorzkich Żali

Przypominamy, że w Wielki Piątek obowiązuje post ścisły, czyli spożycie tylko jednego posiłku do syta wraz z powstrzymaniem się od pokarmów mięsnych.

GODZINA

24.00

Pan Jezus staje przed Annaszem. Niecny żołnierz Malchus wymierza mu bolesny policzek. Najświętsze oblicze zalewa się krwią, oczy zachodzą łzami, Pan Jezus milczy i modli się.

Najświętsze Serce Pana Jezusa, wierzę w Twoją Miłość ku mnie.
(300 dni odpustu).

GODZINA

1.00

Pan Jezus w domu Kajfasza słucha fałszywych oskarżeń i oszczerstw. Nie tłumaczy się, nie broni, lecz znosi w milczeniu wszystkie zniewagi, które ranią Jego Boskie Serce.

Najświętsze Serce Jezusa, ufam Tobie. (300 dni odpustu).

GODZINA

2.00

Boleść Pana Jezusa z powodu trzykrotnego zaparcia się św. Piotra. Pan Jezus przechodzi obok św. Piotra i spogląda nań z miłością i nawraca niewiernego apostoła.

Panieokaż mi Swoje oblicze, a będę zbawiony. (300 dni odpustu).

GODZINA

3.00

Pan Jezus w ciemnicy zamknięty słyszy w oddali głosy pijanego żołnierstwa. Modli się za tych, co Go prześladują i za cały świat i teraz w więzieniu Eucharystycznym, czyli Tabernakulum czyni to samo i wzywa nas, abyśmy towarzyszyli Mu w Jego samotności.

Niech będzie uwielbione Eucharystyczne Serce Jezusa. (300 dni odpustu).

GODZINA

4.00

Pan Jezus stoi przed Piłatem pomimo oskarżeń fałszywych świadków. Piłat żadnej winy w Nim nie znajduje. Jezus milczy.

Najświętsze Serce Pana Jezusa, zmiłuj się nad nami i nad naszymi błądzącymi braćmi. (100 dni odpustu).

GODZINA

5.00

Pan Jezus przez Heroda wyśmiany, na większą wzgardę w szkarłatną szatę ubrany, za szaleńca przez wszystkich poczytany. Nieskończona Miłość Pana Jezusa do ludzi przywiodła do tego stopnia poniżenia i wzgardy.

Pan mój i Bóg mój. (7 lat i 7 kwadrogen odpustu).

GODZINA

6.00

Pan Jezus przez Piłata ze złoczyńcą Barabaszem porównany,

On Bóg, niewinność i świętość sama.

**Najświętsze Serce Pana Jezusa nawróć grzeszników, ratuj umierających,
wyzwól dusze czyścicowe. (300 dni odpustu).**

GODZINA

7.00

Pan Jezus przez oprawców okrutnie biczowany, od stopy aż do wierzchu

głowy nie masz w Nim zdrowia. Jak mówi prorok Pański:

*Rany Pana Jezusa to strzały miłości, które przeszywają
najzatwardzialsze serca ludzkie.*

**Ojcie przedwieczny ofiaruję Ci Rany Pana Jezusa
na uleczenie ran dusz naszych. (300 dni odpustu).**

GODZINA

8.00

Pan Jezus za pychę naszą cierniem jest ukoronowany.

Wyszydzany i wyśmiewany, On Król miłości;

Niech żyje Serce Jezusa, naszego Króla i Ojca. (300 dni odpustu).

W tej godzinie odmów lub odśpiewaj drugą część Gorzkich Żali.

GORZKIE ŻALE CZ. II

ZACHĘTA (Pobudka)

Gorzkie Gorzkie żale przybywajcie,
Serca nasze przenikajcie.

Rozpłyńcie się, me źrenice,
Toczcie smutnych łez krynice.

Słońce, gwiazdy omdlewają,
Żałobą się pokrywają.

Płaczą rzewnie Aniołowie,
A któż żalność ich wypowie?

Opoki się twarde kują,
Z grobów umarli powstają.

Cóż jest, pytam, co się dzieje?
Wszystko stworzenie truchleje!

Na ból męki Chrystusowej
Żal przejmuję bez wymowy.

Uderz, Jezu, bez odwłoki
W twarde serc naszych opoki!

Jezu mój, we krwi ran swoich
Obmyj duszę z grzechów moich!

Upał serca swego chłodzę,
Gdy w przepaść męki Twojej wchodzę.

INTENCJA

W drugiej części rozmyślania męki Pańskiej będziemy rozważali, co Pan Jezus wycierpiał od niesłusznego przed sądem oskarżenia aż do okrutnego cierniem ukoronowania. Te zaś rany, zniewagi i zelżywości temuż Jezusowi cierpiącemu ofiarujemy, prosząc Go o pomyślność dla Ojczyzny naszej, o pokój i zgodę dla wszystkich narodów, a dla siebie o odpuszczenie grzechów, oddalenie klęsk i nieszczęść doczesnych, a szczególnie zarazy, głodu, ognia i wojny.

HYMN

Przypatrz się, duszo, jak cię Bóg miłuje,
Jako dla ciebie sobie nie folguje.
Przecież Go bardziej, niż katowska, dręczy,
Złość twoja męczy.

Stoi przed sędzią Pan wszego stworzenia,
Cichy Baranek, z wielkiego wzgardzenia;
Dla białej szaty, którą jest odziany,
Głupim nazwany.

Za moje złości grzbiet srodze biczują;
Pójdźmy, grzesznicy, oto nam gotują
Ze Krwi Jezusa dla serca ochłody
Zdrój żywej wody.

Pycha światowa niechaj, co chce, wróży,
Co na swe skronie wije wieniec z róży,
W szkarłat na pośmiech, cierniem Król zraniony,
Jest ozdobiony!

Oby się serce we łzy rozpływało,
Że Cię, mój Jezu, sprośnie obrażało!
Żal mi, ach, żal mi ciężkich moich złości,
Dla Twojej miłości!

**LAMENT DUSZY
NAD CIERPIĄCYM JEZUSEM**

Jezu, Jezu, od pospółstwa niewinnie
Jako łotr godzin śmierci obwołany,
Jezu mój kochany!

Jezu, od złośliwych morderców
Po ślicznej twarzy tak sprośnie zeplwany,
Jezu mój kochany!

Jezu, pod przysięgą od Piotra
Po trzykroć z wielkiej bojaźni zaprzany,
Jezu mój kochany!

Jezu, od okrutnych oprawców
Na sąd Piłata, jak zabójca szarpany,
Jezu mój kochany!

Jezu, od Heroda i dworzan,
Królu niebieski, zelżywie wyśmiany,
Jezu mój kochany!

Jezu, w białą szatę szydersko
Na większy pośmiejch i hańbę ubrany,
Jezu mój kochany!

Jezu, u kamiennego słupa
Niemiłosiernie biczmi wysmagany,
Jezu mój kochany!

Jezu, przez szyderstwo okrutne
Cierniowym wieńcem ukoronowany,
Jezu mój kochany!

Jezu, od żołnierzy niegodnie
Na pośmiewisko purpurą odziany,
Jezu mój kochany!

Jezu, trzcina po głowie bity,
Królu boleści, przez lud wyszydzany,
Jezu mój kochany!

Bądź pozdrowiony, bądź pochwalony,
Dla nas zelżony, wszystek wykrwawiony.

Bądź uwielbiony! Bądź wysławiony!
Boże nieskończony!

ROZMOWA DUSZY Z MATKĄ BOLESNĄ

Ach, widzę Syna mojego
Przy słupie obnażonego,
Różgami zsiezonego!

Święta Panno, uproś dla mnie,
Bym ran Syna Twego znamię
Miał na sercu wyryte!

Ach, widzę jako niezmiernie
Ostre głowę rani ciernie!
Dusza moja ustaje!

O Maryjo, Syna swego,
Oстрым cierniem zranionego,
Podzielże ze mną mękę!

Obym ja, Matka strapiona,
Mogła na swoje ramiona
Złożyć krzyż Twój, Synu mój!

Proszę, o Panno jedyna,
Niechaj krzyż Twojego Syna
Zawsze w sercu swym noszę!

Któryś za nas cierpiał rany,
Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami! (trzy razy)

GODZINA

9.00

*Piłat pokazuje ludowi zboląłego, ubiczowanego i cierniem
ukoronowanego Jezusa i mówi – oto człowiek –
tak, to Jezus, ofiara za grzechy świata.*

**O mój Jezu przebaczenia i miłosierdzia przez zasługi Twoich świętych
Ran. (300 dni odpustu).**

GODZINA

10.00

*Pan Jezus, światłość nieskończona, Pan życia i śmierci na śmierć
krzyżową skazany. Umiłował nas i Siebie samego dał za nas.*

O mój Jezu, nie Bądź mi sędzią, ale Zbawicielem. (50 dni odpustu).

GODZINA

11.00

Pan Jezus dźwiga krzyż na górę Kalwarię, po trzykroć pod jego ciężarem upada, aby uleczyć dusze nasze od szukania siebie, oderwać od wszystkiego, co nie jest Bogiem.

O mój Jezu miłosierdzia... (200 dni odpustu).

W tej godzinie odpraw Drogę Krzyżową. Proponujemy rozważania przygotowane przez kardynała Stefana Wyszyńskiego dla pisarzy i dziennikarzy.

DROGA KRZYŻOWA

Najmilsze dzieci! Przypomnijmy sobie najpierw na tej drodze krzyżowej słowa Chrystusa Pana, który pierwszy odbył Drogę Krzyżową: „Jeśli kto chce iść za mną, niech weźmie krzyż swój, a naśladuje mnie”.

Kto z nas nie chciałby iść za Nim? Każdy z nas ma to poczucie, że musi przejść drogę Chrystusa, bo kto z Nim współcierpi, ten z Nim uwielbiony będzie.

Wielkość człowieka zależy też i od wielkości jego przeżyć. Przeżycia tworzą duchową sylwetkę; im są głębsze, tym bardziej człowiek zbliża się do obrazu Boga. Bóg, przez wielką miłość ku nam, wypisał na naszej duszy swoje oblicze. Pracą i cierpieniem pogłębiamy nasz duchowy związek z Bogiem i wtedy odbija się pełne światło oblicza Bożego na naszych duszach, na twarzach, na całym życiu.

A więc bierzmy swój krzyż naszych codziennych obowiązków i chodźmy za Nim.

Stacja I – Jezus skazany na śmierć

Jezus skazany na śmierć przed trybunałem Piłata. To było zdarzenie historyczne, ale ono wciąż się powtarza. Zanim doszło do wyroku, Chrystus Pan był pytany, kim jest. Odpowiedział: „Jam jest Prawda”. Obudził wątpliwość: Cóż to jest Prawda? Ale wątpliwość była retoryczna, bez nadziei otrzymania odpowiedzi, bez wysiłku poznania.

Cóż to jest Prawda? Gdyby człowiek na to pytanie rzetelnie odpowiedział, nie wydałby wyroku śmierci na Syna Bożego, na Słowo Przedwieczne, na Nauczyciela Prawdy, na Dobrą Nowinę.

Zawsze sumienie moje powiedziałoby mi: „Ja żadnej winy w Nim nie znajduję”. Odrobina myśli, odrobina refleksji – i odpowiedź gotowa.

Postawię sobie pytanie: Cóż to jest Prawda? Dołożę wysiłków, by nie wydać wyroku na Boga bez rzetelnej odpowiedzi na to pytanie. Nie umiem odpowiedzieć – podejmuję trud, który nakazany jest każdemu umysłowi; dopiero wtedy mogę wyrokować, kiedy już wiem, co to jest Prawda.

Uczynię postanowienie, aby w mych myślach, słowach, uczuciach, pismach, nie było zuchwałej odpowiedzi i zuchwałego wyroku na Chrystusa. Uczynię wszystko, aby poznać Prawdę.

Ojcie nasz...

Któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami!

I Ty, któraś współcierpiała, Matko Bolesna, przyczyn się za nami!

Stacja II – Jezus bierze krzyż na ramiona swoje

Nie chcę myśleć, że to był krzyż z drzewa. Owszem, pomyślę, że to był ciężar świata, ciężar człowieczeństwa, że to był i ten ciężar, który w pewnej części na mnie spada. A więc mój krzyż i mój ciężar.

„Położył Pan na ramiona Jego niesprawiedliwość nas wszystkich”.
Niesie więc i moją nieprawość. Ale nie tylko! On niesie moje zadania
życiowe, albowiem sam ich udźwignąć nie mogę. Może niekiedy
myślę, że nie podołam, bom niemocny, słaby. Będę pamiętać i o tym,
że w przeciwnościach jest moc doświadczeń i że wystarczy mi Łaska,
której Bóg mi udziela.

Może wydaje mi się, że jestem niezdolny do wielu zadań i trudów, do
wyznania wiary, do zajęcia własnego stanowiska. Pomyślę: Nie idę sam,
mój krzyż niesie mój Bóg. Jest nas dwóch: On i ja. Chrześcijanin nigdy
nie jest samotny, jest z nim Chrystus. Idą razem.

W trudzie codziennym specjalnie pamiętać będę o tym: jesteś przy
mnie, podsuwasz Twoje ramię pod mój krzyż. Idziemy więc razem.

Ojcie nasz... Któryś za nas cierpiał rany... I Ty, któraś współcierpiała...

Stacja III – Jezus pierwszy raz upada pod krzyżem

Wiem, że tylko Bóg mógł odkupić świat, ale Bóg, który przyoblekł ciało
ludzkie. Czy jest prawdziwym człowiekiem? Bóg nie upada, więc skoro
upadł – jest i człowiekiem, bo ludzką rzeczą jest upadać, chociaż szatańską
– trwać w upadku, poddać się zwątpieniu i myśleć, że nie jesteśmy zdolni
już powstać, że nie ma siły, która mogłaby nas podźwignąć.

A więc: prawdziwy Bóg, który nie upada i prawdziwy człowiek, który
upada. Jestem spokrewniony z Nim przez moje człowieczeństwo, które
wraz z Nim upada; ale On wspiera mnie przez swoje Bóstwo, które
nieustannie podnosi i dźwiga moje człowieczeństwo.

W upadającym człowieku spostrzegam towarzysza mojej drogi życia;
w dźwigającym się – dostrzegam Boga, który mnie podnosi i dźwiga.
W Nim widzę mój obowiązek podnoszenia się i dźwigania.

Przyzywam Cię na pomoc we wszystkich moich upadkach, byś Ty mnie podźwignął.

Ojcze nasz... Któryś za nas cierpiał rany... I Ty, któraś współcierpiała...

Stacja IV – Jezus spotyka Matkę swoją

Nawet Jezus, choć był Bogiem, na tej ziemi musiał mieć pomoc Matki. Nawet człowiek mocny, pełen charakteru, siły, samodzielności niezwyklej, pewny siebie, musi dostrzec przy sobie taką siłę, delikatną, macierzyńską, której niekiedy usłuchać trzeba, warto, należy.

I Jezus więc, doskonały Człowiek – ecce Homo – na drodze swego trudu kalwaryjskiego spotkał tę delikatną, subtelną siłę, która obecnością swoją doń przemawiała.

Wystarczyło, że przeszła, że stanęła. I że spojrzała...

Jakże często w naszym zuchwałym stylu życiowym odrzucamy od siebie wszystko, co zda się być uosobieniem miękkości. Jakże dobrze robimy gdy zaufamy temu, co macierzyńskie, temu, co z matki, temu, co w duszy naszej z tej duchowej głębi serca.

Boć macierzyństwo to jest serce. Matka – to serce. W trudzie krzyża trzeba też odrobiny serca. Chrystus spotykając Matkę swoją pokazuje nam, że nie trzeba gardzić sercem, że trzeba się odwoływać do serca. I oto spotyka się serce z sercem. Serce Dziecka z sercem Matki.

Tak jest w moim życiu osobistym. Tak jest też w dziejach ludzkości, tak jest w dziejach Kościoła, tak jest w codziennym moim obowiązku.

Szukam serca, szukam matki. Jaka to wielka radość, że to jest Matka Najświętsza, Matka Boga Żywego, Matka Słowa Wcielonego. Zabiegnę i ja drogę tej Matce i złączę swoje życie z Jej życiem, kroki mej drogi – z Jej drogą.

Ojcze nasz... Któryś za nas cierpiał rany... I Ty, któraś współcierpiała...

Stacja V – Szymon z Cyreny pomaga dźwigać krzyż Jezusowi

Był przymuszony, zapewne przez żołnierzy jak podaje Ewangelia. A więc wywarli na niego presję, by chciał pomagać w dźwiganiu krzyża. Ale to nie był tylko przymus żołnierski, to był jakiś delikatny wpływ Boga, który niósł krzyż ludzkości. On też przymuszał człowieka, aby niósł krzyż ludzkości razem z Bogiem. W tej świętej wspólnocie zbawiania świata potrzebny był Bogu człowiek.

Świat nie może być zbawiony jedynie przez Boga, bez udziału naszego. I człowiek nie może być zbawiony bez własnego udziału. W mojej duszy nic się nie odmieni bez osobistego wysiłku, bez współdziałania z Łaską Bożą. Człowiek więc musi dźwigać krzyż odkupienia. Nie możemy się zwolnić od tego obowiązku. Nie możemy stać na boku, jako rzesza widzów. Musimy wziąć czynny udział w trudzie Boga zbawiającego świat.

Jakże to jest wysoce ludzkie, że człowiek nie zawdzięcza wszystkiego tylko Bogu, że musi brać udział osobisty w trudzie – zbawiającego świat – Boga. To jest szacunek dla człowieka, dla mnie, dla każdego z nas. Ale zarazem jest to wskazanie, jak bardzo jesteśmy wszyscy Bogu i Kościołowi potrzebni w dziele Bożym na ziemi i w dziele Kościoła.

Biorę więc krzyż Jezusowy, nie tylko mój, ale krzyż dzieła odmiany świat. Biorę krzyż Kościoła na swoje ramiona i niosę go z Chrystusem żyjącym w Kościele.

Ojciec nasz... Któryś za nas cierpiał rany... I Ty, któraś współcierpiała...

Stacja VI – Weronika ociera twarz Jezusowi

Podanie pobożne zapisało nam to zdarzenie i przekazało wiekom. Oblicze Chrystusa, przez które przebijiała wielka godność Boga, zostało zniekształcone i zbrudzone przez samo życie. To, co najpiękniejsze,

okryte zostało procesem ludzkiego życia i owocem „alchemii ludzkiej” tego świata.

Czyż miałoby tak pozostać? Czyż Bóg może pozwolić, aby oblicze człowieka, stworzone na obraz i podobieństwo Boże, miało być zniekształcone?

Bóg nie pozwoli zniszczyć swoich planów. Nasze oblicze ma odbijać na sobie światło oblicza Bożego. Jeżeli życie ludzkie zniekształciło oblicze Boże na naszym życiu, jeżeli nie oszczędziło nawet oblicza Jezusa, to ktoś musi się przyczynić do tego, żeby temu obliczu przywrócić obraz Boży.

I oto na drodze Jezusa stanął człowiek, aby obliczu Jego przywrócić światło Boże. Odtąd Weronika stała się symbolem i wzorem.

To nasze zadanie ocierać oblicza ludzkie, omywać z nich trud i pot życia, przywracać człowiekowi właściwy obraz Boży, przywracać mu radość, piękno nadane przez Boga, ucłowieczać człowieka, dźwigać go, a nie spychać, podnosić i podtrzymywać.

Jakże to wspaniałe zadanie dla każdego z nas!

Jeśli moje oblicze duchowe będzie czyste, to w mej duchowości, jak w precudnym jakimś roztworze odmładzającym, będę maczać swoje pióro, którym odczyszczę każdą twarz. Czyż słowo wypowiedziane i napisane nie jest zdolne omywać ludzkość i każdego człowieka? Czyż niekiedy nie rozpogodzi się serce, czytając myśl podniosłą i dźwigającą wzwyż? Czyż w mojej pracy nie mogę być naśladowcą tej niewiasty, która, według podania, zabiegła drogę Chrystusowi, ażeby umyć Jego oblicze?

Spojrzę na moich braci, którzy utrudzeni idą drogą życia. To jest Chrystus idący po kalwaryjskiej drodze, uznojony, umęczony. Podejdę do Niego i otrę Jego twarz, aby znowu była ludzką i Bożą.

Ojciec nasz... Któryś za nas cierpiał rany... I Ty, któraś współcierpiała...

Stacja VII – Jezus drugi raz upada pod krzyżem

Gdy patrzę, jak Chrystus wdeptany jest w błoto ziemi, przypominają mi się te przedziwne procesy myśli, akty woli ludzkiej to wszystko, co spycha Go w błoto. Leży w tym błocie Człowiek, o którym już prorok mówił, że jest „robak, a nie człowiek, pośmiewisko ludzkie i wzgarda pospólstwa”.

Ale ten Człowiek w błocie jest jak ziarno pszeniczne, które musi wpaść w błoto i obumrzeć, bo jeśli obumrze owoc stokrotny przynosi, a jeśli nie obumrze samo pozostaje. Cóż po pełnych spichlerzach pszenicznego ziarna? Ziarno musi być rozrzucone, musi pójść do błota i dopiero, gdy w błoto wpadnie, rozmiękczone wydobywa ze swojego serca siły żywotne, aby je ukształtować w złoty kłos. Wydaje owoc stokrotny ze swojej męki, z pokory i ze swego cierpienia. Tym się dopiero żywi głodne dusze. Ileż trzeba mojej osobistej męki, osobistego trudu, pokory, aby móc karmić! Nie jest więc najboleśniejszą rzeczą, że nawet Bóg leży w błocie, bylebyśmy tylko dostrzegli w Nim Boga.

I mój upadek nie może uczynić mnie błotem. Chrystus się podniósł. Tyle razy w dziejach wepchnięto Go w błoto i tyle razy powstawał, otrząsał się z błota, żywił i powadził rzesze do Życia. Tak uczynił Chrystus po drugim upadku, tak czyni Kościół i tak czyni każde jego dziecko: powstaje i idzie naprzód.

Ludzka rzecz upadać szatańska trwać w upadku. A więc i ja powstaję i choćbym był brudny od błota, wiem, że przez pokorę i przez wyznanie win wydam owoc stokrotny.

Ojcie nasz... Któryś za nas cierpiał rany... I Ty, któraś współcierpiała...

Stacja VIII – Jezus pociesza płaczące niewiasty

Nie płaczcie nade mną, płaczcie nad sobą i nad synami waszymi. Chrystus na drodze krzyżowej nie przestaje myśleć o innych. Jego myśl

jest skierowana ku tym, których trzeba pocieszać. Cierpienie nie zamyka Mu oczu na dolę ludzką. On nadal jest człowiekiem i bratem cierpiących, uczestnikiem człowieczeństwa i braterstwa. Dostrzega płaczące niewiasty.

Ale czyż płacz ich pomoże Jezusowi? Czy zdołają zawrócić Go z drogi na Kalwarię? Nie. Tego nawet Jego Matka nie próbowała. Idzie o to, ażeby człowiek współczujący Bogu pamiętał, że najbardziej pomaga wtedy, gdy wchodzi w siebie i odmienia samego siebie. Ten Chrystus, nad którym płaczę, jest moją siłą. On mi przypomina mnie samego, obowiązki moje i moich synów.

A właśnie na tych synach świat dopełnia swych praktyk. Chrystus to zielone drzewo; jeśli na zielonym drzewie to czynią, cóż będą czynić na suchym?

Nie płaczcie więc nade mną! Mają katolicy zwyczaj współczucia nieustannego z Kościołem. I poprzestają często na współczuciu łez i narzekań. A tymczasem nie o to idzie. Siła Kościoła nie polega na łzach jego dzieci. Siła Kościoła polega na tym, ażeby Chrystus idący drogą, przemówił do mnie, żebym głos Jego usłyszał, żeby dotarł do mej duszy, poruszył ją i odmienił, przez Łaskę z Bogiem zjednoczył. Przez to wzrasta Chrystus, przez to też rośnie siła Kościoła.

Nie płaczcie więc nad Kościołem! Płaczcie nad sobą i nad synami swoimi. Jesteście odpowiedzialni za siebie i za synów waszych.

Chrystus widzi ciebie, mój bracie, widzi twój płacz. Niech będzie owocny, niech będzie skuteczny...

Ojcie nasz... Któryś za nas cierpiał rany... I Ty, któraś współcierpiała...

Stacja IX – Jezus upada pod krzyżem po raz trzeci

Na drodze krzyżowej wspominamy trzy upadki Chrystusa. A ile ich było – ktoś to policzy – gdy wspinał się na górę po ostrych kamieniach stromego wzgórza Kalwaryjskiego?

Ile jest upadków w moim życiu, gdy po zboczach codziennego wysiłku wspinam się wzwyż? Ile razy upadam, ile razy opuszczam ręce? Ile razy dochodzę do wniosku, że już się nie warto podnosić, że i tak już jestem upadłym człowiekiem, a moja pierwotna niewinność nie wróci. I tak już ludzie znają mnie i niełatwo zapomną, niełatwo odmienią sąd o mnie. Cóż więc jest wart mój wysiłek i trud?

A jednak, gdy przeglądam historię nawróceń, widzę, że wojowanie z Bogiem przez całe życie skończyło się dla wielu zbawiennym doświadczeniem ostatniego momentu, z krzyża, z bólu, z męki choroby: „Dziś jeszcze będziesz ze mną w raju”.

U ludzi żyjących w twórczości, gdy śmierć zamyka ich oczy na twórczość i życie, rodzi się zazwyczaj tak gorące pragnienie życia i dalszej twórczości, iż łatwiej wtedy dostrzegają Boga Życia i prędzej Go rozumieją aniżeli w pysze swego twórczego żywota. (...)

Chociażbym w tej chwili miał najgorsze wyobrażenie o moich słuchaczach, chociaż byście popełnili wszystkie grzechy całego świata, o których nawet się nie wie, nic to! Bo każdy grzech, chociażby pracował w konkretnej materii, jest tylko brakiem bytu i brakiem doskonałości. Dopiero cnota jest bytem. Tyle człowiek wniesie do życia wiecznego, ile weźmie miłości ku Temu, który nie umiera.

Nie wiem, czy trzeci raz upadłeś, ale chociażbyś upadł raz trzydziesty trzeci, wstań i chodź prosto!

Ojcze nasz... Któryś za nas cierpiał rany... I Ty, któraś współcierpiała...

Stacja X – Jezus z szat obnażony i żółcią napawany

Przygodziło się to Bogu, który przyodziwca cały świat. Przygodziło się to Temu, który nikogo nie potępił, każdemu powiedział: „Idź w pokój, nie grzesz więcej”. A jednak świat nie podarował Mu jedynej

szaty, całodzianej, którą otrzymał od swej Niepokalanej Matki. Świat zdarł ją z Jezusa. Chciał ujrzeć Boga w całej prawdzie Boga nagiego.

Świat nie chce Boga nieznanego. Tylko Grecy czcili nieznanego Boga. Świat chce znać Boga, jak Tomasz i palce swoje włożyć w Jego bok. I ma do tego prawo. Bo to jest Bóg zbliżający się do nas, Bóg, który karmi, który żywi, który się daje spożyć, zjeść. Błogosławiony, który Bogiem żyje, który się Nim karmi, który ogląda całą Jego nagą Prawdę.

Odsłonił ci się Bóg, a ty chciałbyś przejść przez życie nie obnażony? Chciałbyś ukryć swoje prywatne sprawy? Nie masz prywatnego życia. Twoje najbardziej osobiste sprawy są własnością wspólną, społeczną, i przynoszą społeczeństwu dobro lub zło: zależy to od tego, co ukrywasz i czym jesteś. Świat chce poznać całą, nawet bolesną prawdę twoją. Po twoim życiu będą wydobywać okruchy pozostałe po tobie, będą badać i zbierać listy, notatki, zapiski. Niekiedy są one tak straszne, że najbardziej cyniczni ludzie mówią – Nie myśleliśmy, że aż tak wygląda jego prawda.

Oby się to nie powtórzyło za kilka czy kilkanaście lat, na mnie. Oby nie wstydzono się obnażyć mnie aż do końca. Oby w życiu moim nie było nic takiego, czego ludzie baliby się dotknąć, obnażyć i odsłonić. Niech poznają całą moją prawdę. By ta prawda była jednak pożywna, niechże i praca moja nad jej kształtowaniem będzie rzetelna, by w przyszłości ludzie nie musieli się wstydzić, odsłaniając jej nagość.

Ojciec nasz... Któryś za nas cierpiał rany... I Ty, któraś współcierpiała...

Stacja XI – Jezus do krzyża przybity

Dłonie, które błogosławiły, już nie mogą błogosławić... Błogosławione stopy, które nosiły Dobrą Nowinę, są przebite, aby już nie mogły jej nieść.

Człowiek uwięziony na krzyżu! Człowiek niewolnikiem twardego,

bezdusznego drzewa. Człowiek, który chce dobrze czynić, a nie zdoła!

I cóż wtedy pozostaje? Czy to jest czas stracony? Czy już wszystek umarłem? Czy już nie mam nic do zrobienia?

Pozostaje jeszcze dużo. Jeszcze można wsłuchiwać się w słowa Tego, który przeszedł dobrze czyniąc, a teraz już nie może dobrze czynić, błogosławić, uzdrawiać, leczyć, mnożyć chlebów, karmić głodnych, pocieszać matek. Już nic nie może, ale jeszcze może rozmawiać z Bogiem: „Boże mój, Boże mój, czemuś mnie opuścił?” Ale jeszcze może wołać: „Ojcze, w ręce Twoje oddaję ducha mego”.

Czy to nie najwspanialsza rzecz w życiu człowieka, gdy już nic czynić nie mogąc, może jeszcze oddawać i oddaje Bogu ducha? Potrzebne są człowiekowi takie chwile ogólnej niemożności działania, aby miał przynajmniej możliwość oddać Bogu, co Boże i ducha swego skierować ku Niemu.

Rozważmy życie tylu ludzi, którym pozostało już tylko to jedno. A jednak w takiej właśnie okoliczności działali najwięcej.

Nawet krzyż mój, do którego jestem przybity, przyjmę z pełnym zaufaniem, bo jeszcze mogę na nim rozmawiać z moim Bogiem. Jeszcze mogę Mu oddać to, co mam najszlachetniejszego – ducha mego; Ojcze, w ręce Twoje...

Ojcze nasz... Któryś za nas cierpiał rany... I Ty, któraś współcierpieła...

Stacja XII – Jezus na krzyżu umiera

„A ja, gdy będę podwyższony od ziemi, pociągnę wszystkich ku sobie...”

Gdy Jezus umiera życie daje. Śpiewamy w hymnie paschalnym: „Wódz Żywota umarły, króluje żyw”. Bóg zwycięża wtedy, gdy zda się umierać. Bo ciemności dla Niego są jeszcze światłością. Pozostały przy Nim, gdy umierał, najwspanialsze duchy: Maryja, Matka Słowa Wcielonego, i Jan,

autor prologu o Logosie, o Słowie. „Na początku było Słowo, a Słowo było u Boga, a Bogiem było Słowo”. Słowo Bogiem było. Bogiem Słowo.

Czy rozumiem, że Słowo jest tak wielką tajemnicą, iż Bogiem jest nazwane? Jakże muszę docenić tę tajemnicę! By ją docenić, trzeba było wielkiego ducha Jana. On, Ewangelista Słowa, został pod krzyżem i tam zrozumiał tajemnicę Słowa.

Pozostało więc pod krzyżem to, co najszlachetniejsze: Maryja, Matka Słowa Wcielonego, i Jan, twórca Ewangelii o Logosie, o Słowie.

Pod krzyżem wytrwać mogą wielkie duchy. Błogosławieni ci, którzy wytrwali...

Ojcie nasz... Któryś za nas cierpiał rany... I Ty, któraś współcierpiała...

Stacja XIII – Jezus z krzyża zdjęty i na ramionach swej Matki złożony

Przypomnę sobie rzeźbę „Piety” – Michała Anioła Buonarroti. Dwie twarze: młodzięcza twarz Maryi i pełna uśmiechu twarz Jezusa.

Jednak kończy się nawet krzyż. Nie jest on największym prawem tej ziemi. Dla krzyża jest tylko jeden Wielki Piątek na ziemi. Przyjdzie potem nadzieja Wielkiej Soboty. Przyjdzie triumf Wielkiej Niedzieli.

Jak dobrze jest pamiętać o tym w męce i w trudzie.

W Tobiem, Panie, zaufałam! Najwyższym bowiem prawem nie jest krzyż, lecz życie. A największym zadaniem świata jest przywracać życie, niecić je, budzić, miłować. Jesteśmy synami życia, powołanymi do życia wiecznego. „Życie jest światłością ludzi”.

Ileć krzyż mnie udręczy, wspomnę, że jestem powołany ze śmierci do żywota. Gdy trud pracy mnie zgnębi, pamiętać będę: skończy się praca, kartki papieru wyjdą, atrament wyschnie, pot z czoła obetrę, zapalę słońce Boże nad głową.

A jednak jestem dzieckiem życia. Krzyż pozostał za mną. Przede mną – Życie!

Ojcie nasz... Któryś za nas cierpiał rany... I Ty, któraś współcierpiała...

Stacja XIV – Jezus złożony do grobu

Jezusowy grób. I mój grób. Długo pozostał w nim? „Trzeciego dnia zmartwychwstał”.

I mój grób pozostanie za mną. Pójdę do Ojca. Wspominam przeszłość, ale ważniejsza jest przyszłość. Badam historię, jednakże ważniejsze jest życie. Ważniejsze jest to tysiąclecie, które nadchodzi, niż to które mija. Nie będę długo siedział przy grobie i płakał, choćby to był grób najślawniejszy. Idę w przyszłość. Już dziś pracuję dla życia, które przede mną, dla pokoleń, które idą, nadchodzą, dla zadań, które są do wykonania.

Dziś żyję jutrem. A chociaż ono do mnie nie należy, bo najważniejsze zadanie człowieka sprowadza się do chwili obecnej, to jednak pamiętać będę o tym, że przyszłość buduję dziś. Jaka praca dziś, taka jutro przyszłość. Jakie słowo produkuję dziś, takie będzie czytane jutro. Jakie myśli przekażę dziś, takie będą kształtowały pokolenia idące jutro. Wychowuję dziś tych, którzy jeszcze nie żyją. Sam się wychowałem na literaturze tych, którzy dawno pomarli, a ja żyję ich duchem. Moim duchem i moim słowem żyć będą ci, którzy po mnie przyjdą.

Zostawiam więc grób, tak jak Kościół zostawił poganom nawet Chrystusowy grób. „Dozwól umarłym grzebać umarłe swoje, a ty idź i głos Królestwo Boże”.

Wstaję i idę za Panem i Ojcem Życia, za Ojcem przyszłego wieku.

GODZINA

12.00

Z wielkim wysiłkiem przychodzi Pan Jezus na górę Kalwarię, oprawcy brutalnie zdzierają z Niego szaty przywarte do ran i w okrutny sposób przybijają Go do krzyża.

**Któryś za nas cierpiał rany Jezu Chryste zmiłuj się nad nami.
(300 dni odpustu).**

GODZINA

13.00

Dobry łotr poznaje w konającym Panu Jezusie swego Boga i Pana i zwraca się z błagalną prośbą: Panie pomnij na mnie, gdy przyjdiesz do Królestwa Swego. Pan Jezus obiecuje mu niebo.

Najświętsze Serce Pana Jezusa Bądź moją miłością. (300 dni odpustu)

GODZINA

14.00

*Stała pod krzyżem Matka Jezusa i rzekł do Niej:
oto syn Twój, a do Jana: oto Matka twoja.*

**Matko miłości, Matko boleści, Matko miłosierdzia – przyczyn się za nami.
(300 dni odpustu).**

GODZINA

15.00

Pan Jezus umiera, oddaje życie dla zbawienia świata. Ciemności ogarniają całą ziemię. Jezus zawołał wielkim głosem: Ojciec w ręce Twoje oddaję ducha Mego. Skonał.

Panie Boże mój, już teraz przyjmuję z ręki Twojej i z ochotą każdy rodzaj śmierci, jaki Ci się spodoba na mnie zesłać wraz ze wszystkimi karami, uciskami i cierpieniami. (Odp. zupełny po tym akcie).

Tę godzinę, w której Pan Jezus oddał za Ciebie życie na krzyżu, spędź na modlitwie. Przygotuj krzyż lub wizerunek Chrystusa ukrzyżowanego. Rozważaj treści Liturgii Męki Pańskiej i przyjmij Komunię duchową. W akcie dziękczynienia uciekaj się do Bożego Miłosierdzia – rozpocznij Nowennę, którą Pan Jezus przekazał św. Siostrze Faustynie.

TEKSTY LITURGII MĘKI PAŃSKIEJ

MODLITWA

Boże, Ty przez mękę Chrystusa, Twojego Syna, a naszego Pana, zniweczyłeś śmierć, która wynikała z grzechu pierworodnego i jako dziedzictwo przeszła na wszystkie pokolenia, spraw, abyśmy wszczępieni w Chrystusa i uświęceni przez łaskę nosili w sobie podobieństwo do Niego, jak z konieczności natury nosiliśmy podobieństwo do Adama. Przez Chrystusa, Pana naszego. W. Amen.

PIERWSZE CZYTANIE – Iz 52,13–53,12

Oto się powiedzie mojemu Słudze, wybije się, wywyższy i bardzo wyrośnie. Jak wielu osłupiało na Jego widok – tak nieludzko został

oszepecony Jego wygląd i postać Jego była niepodobna do ludzi – tak mnogie narody się zdumieją, królowie zamkną przed Nim usta, bo ujrzą coś, czego im nigdy nie opowiadano, i pojmą coś niesłychanego. Któż uwierzy temu, co usłyszeliśmy? Komu się ramię Pańskie objawiło?

On wyrósł przed nami jak młode drzewo i jakby korzeń z wyschniętej ziemi. Nie miał On wdzięku ani też blasku, aby chciano na Niego popatrzeć, ani wyglądu, by się nam podobał. Wzgardzony i odepchnięty przez ludzi, Mąż boleści, oswojony z cierpieniem, jak ktoś, przed kim się twarz zakrywa, wzgardzony tak, iż mieliśmy Go za nic.

Lecz On się obarczył naszym cierpieniem, On dźwigał nasze boleści, a my uznaliśmy Go za skazańca, chłostanego przez Boga i zdeptanego. Lecz On był przebity za nasze grzechy, zdruzgotany za nasze winy. Spadła na Niego chłosta zbawienna dla nas, a w Jego ranach jest nasze uzdrowienie.

Wszyscy pobłądziliśmy jak owce, każdy z nas się zwrócił ku własnej drodze, a Pan obarczył Go winami nas wszystkich. Dręczono Go, lecz sam pozwolił się gnębić, nawet nie otworzył ust swoich. Jak baranek na rzeź prowadzony, jak owca niema wobec strzygących ją, tak On nie otworzył ust swoich.

Po udręce i sądzie został usunięty; a kto się przejmuje Jego losem? Tak! Zgładzono Go z krainy żyjących; za grzechy mego ludu został zbity na śmierć. Grób Mu wyznaczono między bezbożnymi, i w śmierci swej był na równi z bogaczem, chociaż nikomu nie wyrządził krzywdy i w Jego ustach kłamstwo nie powstało.

Spodobało się Panu zmiażdżyć Go cierpieniem. Jeśli On wyda swe życie na ofiarę za grzechy, ujrzy potomstwo, dni swe przedłuży, a wola Pańska spełni się przez Niego. Po udrękach swej duszy ujrzy światło i nim się nasyci. Sprawiedliwy mój Sługa usprawiedliwi wielu, ich nieprawości On sam dźwigać będzie.

Dlatego w nagrodę przydzielę Mu tłumy, i posiadzie możnych jako zdobycz za to, że siebie na śmierć ofiarował i policzony został pomiędzy przestępców. A On poniósł grzechy wielu i oręduje za przestępcami.

PSALM – Ps 31 – Ojcze, w Twe ręce składam ducha mego.

Panie, do Ciebie się uciekam, † niech nigdy nie doznam zawodu, *
wybaw mnie w sprawiedliwości Twojej!

W ręce Twoje powierzam ducha mego, *

Ty mnie odkupisz, Panie, wierny Boże.

Stałem się przykładem hańby †

dla wszystkich mych wrogów, *

dla sąsiadów przedmiotem odrazy.

Zapomnieli o mnie w sercach jak o zmarłym, *

stałem się jak wyrzucone naczynie.

Ja zaś pokładam ufność w Tobie, Panie, *

i mówię: «Ty jesteś moim Bogiem».

W Twoim ręku są moje losy, *

wyrwij mnie z rąk wrogów i prześladowców.

Niech Twoje oblicze zajaśnieje nad Twym sługą, *

wybaw mnie w swoim miłosierdziu.

Bądźcie dzielni i mężnego serca, *

wszyscy, którzy ufacie Panu.

DRUGIE CZYTANIE – Hbr 4, 14-16; 5, 7-9

Mając arcykapłana wielkiego, który przeszedł przez niebiosy, Jezusa, Syna Bożego, trwajmy mocno w wyznawaniu wiary. Nie takiego bowiem mamy arcykapłana, który by nie mógł współczuć naszym słabościom, lecz poddanego próbie pod każdym względem podobnie jak my – z wyjątkiem grzechu. Przybliżmy się więc z ufnością do tronu łaski, abyśmy doznali miłosierdzia i znaleźli łaskę pomocy w stosownej chwili.

Chrystus bowiem z głośnym wołaniem i płaczem za swych dni doczesnych zanosił gorące prośby i błagania do Tego, który mógł Go wybawić od śmierci, i został wysłuchany dzięki swej uległości.

I chociaż był Synem, nauczył się posłuszeństwa przez to, co wycierpiał. A gdy wszystko wykonał, stał się sprawcą zbawienia wiecznego dla wszystkich, którzy Go słuchają.

AKLAMACJA PRZED EWANGELIĄ – Flp 2, 8-9

Dla nas Chrystus stał się posłusznym aż do śmierci, i to śmierci krzyżowej. Dlatego Bóg wywyższył Go nad wszystko i darował Mu imię ponad wszelkie imię.

MEKA PAŃSKA – J 18,1 – 19,42

Po wieczerzy Jezus wyszedł z uczniami swoimi za potok Cedron. Był tam ogród, do którego wszedł On i Jego uczniowie. Także i Judasz, który Go wydał, znał to miejsce, bo Jezus i uczniowie Jego często się tam gromadzili. Judasz otrzymawszy kohortę oraz strażników od arcykapłanów i faryzeuszów, przybył tam z latarniami, pochodniami i bronią. A Jezus wiedząc o wszystkim, co miało na Niego przyjść, wyszedł naprzeciw i rzekł do nich: Kogo szukacie? Odpowiedzieli Mu: Jezusa z Nazaretu. Rzekł do nich Jezus: Ja jestem. Również i Judasz, który Go zdradził, stał między nimi. Skoro więc rzekł do nich: Ja jestem, cofnęli się i upadli na ziemię. Powtórnie ich zapytał: Kogo szukacie? Oni zaś odpowiedzieli: Jezusa z Nazaretu. Jezus odrzekł: Powiedziałem wam, że Ja jestem. Jeżeli więc Mnie szukacie, pozwólcie tym odejść. Stało się tak, aby się wypełniło słowo, które wypowiedział: Nie utraciłem żadnego z tych, których Mi dałeś. Wówczas Szymon Piotr mając przy sobie miecz, dobył go, uderzył sługę arcykapłana i odciął mu prawe ucho. A słudze było na imię Malchos. Na to rzekł Jezus do Piotra: Schowaj miecz do pochwy. Czyż nie mam pić kielicha, który Mi podał Ojciec?

Przed Annaszem. Zaparcie się Piotra

Wówczas kohorta oraz trybun razem ze strażnikami żydowskimi pojмали Jezusa, związali Go i zaprowadzili najpierw do Annasza. Był on bowiem teściem Kajfasza, który owego roku pełnił urząd arcykapłanski. Właśnie Kajfasz poradził Żydom, że warto, aby jeden człowiek zginął za naród.

A szedł za Jezusem Szymon Piotr razem z innym uczniem. Uczeń ten był znany arcykapłanowi i dlatego wszedł za Jezusem na dziedziniec arcykapłana, podczas gdy Piotr zatrzymał się przed bramą na zewnątrz. Wszedł więc ów drugi uczeń, znany arcykapłanowi, pomówił z odźwierną i wprowadził Piotra do środka. A służąca odźwierna rzekła do Piotra: Czy może i ty jesteś jednym spośród uczniów tego człowieka? On odpowiedział: Nie jestem. A ponieważ było zimno, strażnicy i słudzy rozpaliwszy ognisko stali przy nim i grzali się. Wśród nich stał także Piotr i grzał się.

Arcykapłan więc zapytał Jezusa o Jego uczniów i o Jego naukę. Jezus mu odpowiedział: Ja przemawiałem jawnie przed światem. Uczyłem zawsze w synagodze i w świątyni, gdzie się gromadzą wszyscy Żydzi. Potajemnie zaś nie uczyłem niczego. Dlaczego Mnie pytasz? Zapytaj tych, którzy słyszeli, co im mówiłem. Oto oni wiedzą, co powiedziałem. Gdy to powiedział, jeden ze sług obok stojących spoliczkował Jezusa, mówiąc: Tak odpowiadasz arcykapłanowi? Odrzekł mu Jezus: Jeżeli źle powiedziałem, udowodnij, co było złego. A jeżeli dobrze, to dlaczego Mnie bijesz? Następnie Annasz wysłał Go związanego do arcykapłana Kajfasza.

A Szymon Piotr stał i grzał się. Powiedzieli wówczas do niego: Czy i ty nie jesteś jednym z Jego uczniów? On zaprzeczył mówiąc: Nie jestem. Jeden ze sług arcykapłana, krewny tego, któremu Piotr odciął ucho, rzekł: Czyż nie ciebie widziałem razem z Nim w ogrodzie? Piotr znowu zaprzeczył i natychmiast kogut zapiał.

Przed Piłatem

Od Kajfasza zaprowadzili Jezusa do pretorium. A było to wczesnym rankiem. Oni sami jednak nie weszli do pretorium, aby się nie skalać, lecz aby móc spożywać Paschę. Dlatego Piłat wyszedł do nich na zewnątrz i rzekł: Jaką skargę wnosicie przeciwko temu człowiekowi? W odpowiedzi rzekli do niego: Gdyby to nie był złoczyńca, nie wydalibyśmy Go tobie. Piłat więc rzekł do nich: Weźcie Go wy i osądźcie według swojego prawa. Odpowiedzieli mu Żydzi: Nam nie wolno nikogo zabić. Tak miało się spełnić słowo Jezusa, w którym zapowiedział, jaką śmiercią miał umrzeć.

Przesłuchanie

Wtedy powtórnie wszedł Piłat do pretorium, a przywoławszy Jezusa rzekł do Niego: Czy Ty jesteś królem żydowskim? Jezus odpowiedział: Czy to mówisz od siebie, czy też inni powiedzieli ci o Mnie? Piłat odparł: Czy ja jestem Żydem? Naród Twój i arcykapłani wydali mi Ciebie. Coś uczynił? Odpowiedział Jezus: Królestwo moje nie jest z tego świata. Gdyby królestwo moje było z tego świata, słudzy moi biliby się, abym nie został wydany Żydom. Teraz zaś królestwo moje nie jest stąd. Piłat zatem powiedział do Niego: A więc jesteś królem? Odpowiedział Jezus: Tak, jestem królem. Ja się na to narodziłem i na to przyszedłem na świat, aby dać świadectwo prawdzie. Każdy, kto jest z prawdy, słucha mojego głosu. Rzekł do Niego Piłat: Cóż. to jest prawda? To powiedziawszy wyszedł powtórnie do Żydów i rzekł do nich: Ja nie znajduję w Nim żadnej winy. Jest zaś u was zwyczaj, że na Paschę uwalniam wam jednego więźnia. Czy zatem chcecie, abym wam uwolnił króla żydowskiego? Oni zaś powtórnie zawołali: Nie Tego, lecz Barabasa! A Barabasza był zbrodniarzem.

„Oto człowiek”

Wówczas Piłat wziął Jezusa i kazał Go ubiczować, A żołnierze uplótłszy koronę z cierni, włożyli Mu ją na głowę i okryli Go płaszczem

purpurowym, Potem podchodzili do Niego i mówili: Witaj, królu żydowski! I policzkowali Go. A Piłat ponownie wyszedł na zewnątrz i przemówił do nich: Oto wyprowadzam Go do was na zewnątrz, abyście poznali, że ja nie znajduję w Nim żadnej winy. Jezus więc wyszedł na zewnątrz, w koronie cierniowej i płaszczu purpurowym. Piłat rzekł do nich: Oto człowiek. Gdy Go ujrzeli arcykapłani i słudzy, zawołali: Ukrzyżuj! Ukrzyżuj! Rzekł do nich Piłat: Weźcie Go i sami ukrzyżujcie! Ja bowiem nie znajduję w Nim winy. Odpowiedzieli mu Żydzi: My mamy Prawo, a według Prawa powinien On umrzeć, bo sam siebie uczynił Synem Bożym.

Gdy Piłat usłyszał te słowa, uląkł się jeszcze bardziej. Wszedł znów do pretorium i zapytał Jezusa: Skąd Ty jesteś? Jezus jednak nie dał mu odpowiedzi. Rzekł więc Piłat do Niego: Nie chcesz mówić ze mną? Czy nie wiesz, że mam władzę uwolnić Ciebie i mam władzę Ciebie ukrzyżować? Jezus odpowiedział: Nie miałbyś żadnej władzy nade Mną, gdyby ci jej nie dano z góry. Dlatego większy grzech ma ten, który Mnie wydał tobie. Odtąd Piłat usiłował Go uwolnić. Żydzi jednak zawołali: Jeżeli Go uwolnisz, nie jesteś przyjacielem Cezara. Każdy, kto się czyni królem, sprzeciwia się Cesarowi.

Wyrok

Gdy więc Piłat usłyszał te słowa, wyprowadził Jezusa na zewnątrz i zasiadł na trybunale, na miejscu zwanym Litostrotos, po hebrajsku Gabbata, Był to dzień Przygotowania Paschy, około godziny szóstej. I rzekł do Żydów: Oto król wasz! A oni krzyczeli: Precz! Piecz! Ukrzyżuj Go! Piłat rzekł do nich: Czyż króla waszego mam ukrzyżować? Odpowiedzieli arcykapłani: Poza Cezarem nie mamy króla. Wtedy wydał im Jezusa, aby Go ukrzyżowano.

Ukrzyżowanie

Zabrali zatem Jezusa. A On sam dźwigając krzyż wyszedł na miejsce zwane Miejszem Czaszki, które po hebrajsku nazywa się Golgota. Tam

Go ukrzyżowano, a z Nim dwóch innych, z jednej i drugiej strony, pośrodku zaś Jezusa. Wypisał też Piłat tytuł winy i kazał go umieścić na krzyżu. A było napisane: Jezus Nazarejczyk, król żydowski. Ten napis czytało wielu Żydów, ponieważ miejsce, gdzie ukrzyżowano Jezusa, było blisko miasta. A było napisane w języku hebrajskim, łacińskim i greckim. Arcykapłani żydowscy mówili do Piłata: Nie pisz: Król żydowski, ale że On powiedział: Jestem królem. żydowskim. Odparł Piłat: Com napisał, napisałem.

Żołnierze zaś, gdy ukrzyżowali Jezusa, wzięli Jego szaty i podzielili na cztery części, dla każdego żołnierza po części; wzięli także tunikę. Tunika zaś nie była szyta, ale cała tkana od góry do dołu. Mówili więc między sobą: Nie rozdzierajmy jej, ale rzućmy o nią losy, do kogo ma należeć. Tak miały się wypełnić słowa Pisma: Podzielili między siebie moje szaty, a los rzucili o moją suknię. To właśnie uczynili żołnierze.

Testament dany z krzyża

A obok krzyża Jezusowego stały: Matka Jego i siostra Matki Jego, Maria, żona Kleofasa, i Maria Magdalena. Kiedy więc Jezus ujrzał Matkę i stojącego obok Niej ucznia, którego miłował, rzekł do Matki: Niewiasto, oto syn twój. Następnie rzekł do ucznia: Oto matka twoja. I od tej godziny uczeń wziął Ją do siebie.

Śmierć Jezusa

Potem Jezus świadom, że już wszystko się dokonało, aby się wypełniło Pismo, rzekł: Pragnę. Stało tam naczynie pełne octu. Nałożono więc na hizop gąbkę pełną octu i do ust Mu podano. A gdy Jezus skosztował octu, rzekł: Wykonało się! I skłoniwszy głowę wyzionął ducha.

Zatrzymaj się. Uklęknij, trwaj chwilę w ciszy, rozważając tajemnicę śmierci Zbawiciela.

Przebicie serca

Był to dzień Przygotowania; aby zatem ciała nie pozostawały na krzyżu w szabat – ów bowiem dzień szabatu był wielkim świętem – Żydzi prosili Piłata, aby ukrzyżowanym połamano golenie i usunięto ich ciała. Przyszli więc żołnierze i połamali golenie tak pierwszemu, jak i drugiemu, którzy z Nim byli ukrzyżowani. Lecz kiedy podeszli do Jezusa i zobaczyli, że już umarł, nie łamali Mu goleni, tylko jeden z żołnierzy włócznią przebił Mu bok i natychmiast wypłynęła krew i woda. Zaświadczył to ten, który widział, a świadectwo jego jest prawdziwe. On wie, że mówi prawdę, abyście i wy wierzyli. Stało się to bowiem, aby się wypełniło Pismo: Kości Jego nie będą łamane. I znowu na innym miejscu mówi Pismo: Będą patrzeć na Tego, którego przebodli.

Złożenie do grobu

Potem Józef z Arymatei, który był uczniem Jezusa, lecz ukrytym z obawy przed Żydami, poprosił Piłata, aby mógł zabrać ciało Jezusa. A Piłat zezwolił. Poszedł więc i zabrał Jego ciało. Przybył również i Nikodem, ten, który po raz pierwszy przyszedł do Jezusa w nocy! i przyniósł około stu funtów mieszaniny mirry i aloesu. Zabrali więc ciało Jezusa i obwiązali je w płótna razem z wonnościami, stosownie do żydowskiego sposobu grzebania. A na miejscu, gdzie Go ukrzyżowano, był ogród, w ogrodzie zaś nowy grób, w którym jeszcze nie złożono nikogo. Tam to więc ze względu na żydowski dzień Przygotowania złożono Jezusa, bo grób znajdował się w pobliżu.

Pomódl się w ciszy, niech Twoja dusza jeszcze mocniej przylgnie do ukrzyżowanego Pana Jezusa. Następnie proś tak, jak prosi Go dziś Kościół.

Módlmy się, najmilsi, za święty Kościół Boży: niech nasz Bóg i Pan obdarzy go pokojem i jednością i strzeże go na całej ziemi, a nam pozwoli

wieść życie ciche i spokojne na chwałę Boga Ojca wszechmogącego.

Módlmy się za naszego papieża N.; niech nasz Bóg i Pan, który go wybrał do wykonywania władzy biskupiej, zachowa go w zdrowiu i bezpieczeństwie dla swojego Kościoła świętego, aby rządził świętym ludem Bożym.

Módlmy się za naszego biskupa N., za wszystkich biskupów, kapłanów, diakonów, za wszystkich, którzy służą Kościołowi i za cały lud wierny.

Módlmy się za katechumenów: niech nasz Bóg i Pan otworzy wnętrza ich serc i bramy swego miłosierdzia, aby otrzymawszy w kąpieli odrodzenia odpuszczenie wszystkich grzechów, złączyli się z nami w Chrystusie Jezusie, Panu naszym.

Módlmy się za wszystkich braci wierzących w Chrystusa: niech nasz Bóg i Pan sprawi, aby dążyli do prawdy, niech ich zgromadzi i zachowa w swoim jednym Kościele.

Módlmy się za Żydów, do których przodków Pan Bóg przemawiał, aby pomógł im wzrastać w miłości ku Niemu i w wierności Jego przymierzu.

Módlmy się za tych, którzy nie wierzą w Chrystusa, aby i oni napełnieni światłem Ducha Świętego, mogli wkroczyć na drogę zbawienia.

Módlmy się za wszystkich, którzy nie uznają Boga, aby w szczerości serca postępowali za tym, co słuszne, i tak mogli odnaleźć samego Boga.

Módlmy się za wszystkich rządzących państwami: niech nasz Bóg i Pan kieruje ich umysłami i sercami według swojej woli, abyśmy wszyscy żyli w prawdziwej wolności i pokoju.

Módlmy się, najmilsi, do Boga Ojca wszechmogącego, aby oczyścił świat z wszelkich błędów, odwrócił od nas choroby, głód oddalił, stworzył więzienia, rozerwał kajdany, raczył dać bezpieczeństwo i szczęśliwy powrót podróżującym, zdrowie chorym, a umierających obdarzył zbawieniem.

Dołącz też do tej modlitwy i swoje intencje.

Skieruj potem wzrok na krzyż, wpartuj się w niego. Rozważaj jak wiele Chrystus wycierpiał za Twoje grzechy, jak okrutną i hańbiącą śmierć poniósł dla Ciebie. Pomogą Ci w tym poniższe teksty: recytuj je lub śpiewaj.

WIELBIMY KRZYŻ TWÓJ, PANIE JEZU, * wysławiamy
Twoje święte zmartwychwstanie, * bo przez drzewo
Krzyża przyszła radość dla całego świata.

Niech Bóg się zmiłuje nad nami i nam błogosławi;
* niech nam ukaze pogodne oblicze.

Wielbimy Krzyż Twój, Panie Jezu, * wysławiamy
Twoje święte zmartwychwstanie, * bo przez drzewo
Krzyża przyszła radość dla całego świata.

ŚWIĘTY BOŻE, Święty mocny, Święty
nieśmiertelny, zmiłuj się nad nami (3 razy)

LUDU, MÓJ LUDU, cóżem ci uczynił?
W czymem zasmucił albo w czym zawinił?
Jam cię wyzwolił z mocy faraona,
A tyś przyrzadził krzyż na me ramiona.

Ludu, mój ludu...

Jam cię wprowadził w kraj miodem płynący,
Tyś Mi zgotował śmierci znak hańbiący.

Ludu, mój ludu...

Jam ciebie szczepił, winnico wybrana,
A tyś Mnie octem poił, swego Pana.

Ludu, mój ludu...

Jam dla cię spuszczał na Egipt karanie
A tyś Mnie wydał na ubiczowanie.

Ludu, mój ludu...

Jam faraona dał w odmęt bałwanów,
A tyś Mnie wydał książętom kapłanów.

Ludu, mój ludu...

Morzem otworzył, byś szedł suchą nogą,
A tyś Mi włócznie bok otworzył srogą.

Ludu, mój ludu...

Jam ci był wodzem w kolumnie obłoku,
Tyś Mnie wiódł słuchać Piłata wyroku.

Ludu, mój ludu...

Jam ciebie karmił manny rozkoszami,
Tyś Mi odpłacił policzkowaniami.

Ludu, mój ludu...

Jam ci ze skały dobył wodę zdrową,
A tyś Mnie poił goryczą żółciową.

Ludu, mój ludu...

Jam dał, że zbici Kanaan królowie,
A ty zaś trzcina bieleś Mnie po głowie.

Ludu, mój ludu...

Jam ci dał berło Judzie powierzone,
A tyś Mi wtłoczył cierniową koronę.

Ludu, mój ludu...

Jam cię wywyższył między narodami,
Tyś Mnie na krzyżu podwyższył z łotrami.

KRZYŻU ŚWIĘTY, nade wszystko,
Drzewo przenajszlachetniejsze!
W żadnym lesie takie nie jest,
Jedno na którym sam Bóg jest.
Słodkie drzewo, słodkie gwoździe,
Rozkoszny owoc nosiło.

2. Skłoń gałązki, drzewo święte,
Ulżyj członkom tak rozpiętym,
Odmień teraz oną srogość,
Którąś miało z urodzenia.
Spuść lekkuchno i cichuchno
Ciało Króla niebieskiego.

3. Tyś samo było dostojne
Nosić światowe zbawienie,
Przez cię przewóz jest naprawion
Świata, który był zagubion,
Który święta Krew polała,
Co z Baranka wypływała.

4. W jasełkach leżąc gdy płakał,
Już tam był wszystko oglądał,
Iż tak haniebnie umrzeć miał,
Gdy wszystek świat odkupić chciał.
W on czas między zwierzętami,
A teraz między łotrami.

5. Niesłychana to jest dobroć
Za kogo na krzyżu umrzeć;
Któż to może dzisiaj zdziałać,
Za kogo swoją duszę dać?
Sam to Pan Jezus wykonał,
Bo nas wiernie umiłował.

6. Nędzne by to serce było,
Co by dziś nie zapłakało,
Widząc Stworzyciela swego
Na krzyżu zawieszonego,
Na słońcu upieczonego
Baranka wielkanocnego.

7. Maryja Matka patrzała
Na członki, co powijała,
Powijając całowała,
Z tego wielką radość miała.
Teraz je widzi szerniałe,
Żył, stawy w Nim porwane.

Teraz w geście adoracji – ucałuj krzyż. Następnie, trwając w skupieniu, przygotuj się do przyjęcia Komunii duchowej.

Przenieś się myślą na Golgotę. Zobacz łąy i boleść Matki Bożej stojącej pod Krzyżem. Spójrz na obecnego przy niej Umiłowanego Ucznia. Podnieś wzrok, zobacz cierpiącego Pana Jezusa, jego pokrwawione Ciało, przebity bok, z którego wypływa krew i woda.

Proś, abyś mógł się z Nim teraz zjednoczyć. W tej intencji odmów modlitwę: „Ojcze nasz...”

Następnie wzbudź w sobie pragnienie i przyjmij Komunię duchową. Możesz posłużyć się poniższym tekstem modlitwy:

Bądź pozdrowione prawdziwe Ciało,
narodzone z Maryi Dziewicy,
Prawdziwie umęczone,
ofiarowane na krzyżu za człowieka,
Którego bok przebity wodą spłynął i krwią,
Bądź nam przedsmakiem w śmierci próbie.
O słodki Jezu, o święty Jezu, o Jezu, Synu Maryi!

Wpartrując się w krzyż, dziękuj teraz za dar Komunii duchowej.

Modlitwa św. Ignacego z Loyoli

Duszo Chrystusowa, uświęć mnie!
Ciało Chrystusowe, zbaw mnie!
Krwi Chrystusowa, napój mnie!
Wodo z boku Chrystusowego, obmyj mnie!
Męko Chrystusowa, utwierdź mnie!
O! dobry Jezu, wysłuchaj mnie!

W ranach Twoich ukryj mnie!
Nie daj, bym kiedy opuścił Cię!
Od wroga złego obroń mnie!
W godzinę śmierci przyjmij mnie!
I rozkaż, bym mógł przyjść do Cię!
Abym z świętymi Twymi chwalił Cię
Na wieki wieków! Amen.

Modlitwa do Chrystusa ukrzyżowanego

O to ja, dobry i najśłodszy Jezu, upadam na kolana przed Twoim obliczem i z największą gorliwością ducha proszę Cię i błagam, abys wszczepił w moje serce najżywsze uczucia wiary, nadziei i miłości oraz prawdziwą skruchę za moje grzechy i silną wolę poprawy.

Oto z sercem przepełnionym wielkim uczuciem i z boleścią oglądam w duchu Twoje pięć ran i myślą się w nich zatapiam, pamiętając o tym, dobry Jezu, co już prorok Dawid włożył w Twoje usta: „Przebodli ręce moje i nogi, policzyli wszystkie kości moje” (Ps 22, 17).

Następnie w akcie dziękczynienia i chęci wynagrodzenia za grzechy, zachęcamy, byś rozpoczął Nowennę przed Świętem Miłosierdzia.

NOWENNA PRZED ŚWIĘTEM MIŁOSIERDZIA BOŻEGO

Z „Dzienniczka” św. Siostry Faustyny (1209):

Nowenna przed Świętem Miłosierdzia Bożego, którą mi kazał Jezus napisać i odprawiać przed świętem Miłosierdzia. Rozpoczyna się w Wielki Piątek.

Pragnę, abys przez te dziewięć dni sprowadzała dusze do źródła mojego miłosierdzia, by zaczerpnęły siły i ochłody, i wszelkiej łaski, jakiej

potrzebują na trudy życia, a szczególnie w śmierci godzinie. W każdym dniu przyprowadzisz do serca mego odmienną grupę dusz i zanurzysz je w tym morzu miłosierdzia mego. A ja te wszystkie dusze wprowadzę w dom Ojca mego. Czynić to będziesz w tym życiu i w przyszłym. I nie odmówię żadnej duszy niczego, którą wprowadzisz do źródła miłosierdzia mego. W każdym dniu prosić będziesz Ojca mego przez gorzką mękę moją o łaski dla tych dusz.

Odpowiedziałam: Jezu, nie wiem, jak tę nowennę odprawiać i jakie dusze wpierw wprowadzić w najlitościwsze Serce Twoje. Odpowiedział mi Jezus, że powie mi na każdy dzień, jakie mam dusze wprowadzić w Serce Jego.

Wielki Piątek

Dzień pierwszy: Dusze grzeszników i cała ludzkość.

Dziś sprowadź mi ludzkość całą, i zanurzaj ją w morzu miłosierdzia Mojego. A tym pocieszysz mnie w gorzkim smutku, w jaki mnie pogrąża utrata dusz.

Jezu najmiłosierniejszy, którego właściwością jest litować się nad nami i przebaczać nam, nie patrz na grzechy nasze, ale na ufność naszą, jaką mamy w nieskończoną dobroć Twoją, i przyjmij nas do mieszkania najlitościwszego Serca swego, i nie wypuszczaj nas z niego na wieki. Błagamy Cię przez miłość Twoją, która Cię łączy z Ojcem i Duchem Świętym.

O wszechmocy miłosierdzia Bożego,
Ratunku dla człowieka grzesznego,
Tyś miłosierdziem i litości morze,
Wspomagasz tego, kto Cię uprasza w pokorze.

Ojcze Przedwieczny, spójrz okiem miłosierdzia na ludzkość całą – a szczególnie na biednych grzeszników – która jest zamknięta

w najlitościwszym Sercu Jezusa, i dla Jego bolesnej męki okaż nam miłosierdzie swoje, abyśmy wszechmoc miłosierdzia Twego wysławiali na wieki wieków. Amen.

Odmów teraz Koronkę do Miłosierdzia Bożego.

GODZINA

16.00

Otwarcie włócznie boku Pana Jezusa. Pan Jezus otwiera Swe Serce, które tak bardzo umiłowało ludzi, a które odbiera od nich samą niewdzięczność.

Cześć, Miłość i dziękczynienie niech będą
Najświęstszemu Sercu Jezusowemu. (100 dni odpustu).

GODZINA

17.00

Martwe ciało Pana Jezusa spoczywa na łonie Matki Najświętszej. Najboleśniej, która z wielką miłością i boleścią oddaje mu ostatnie posługi.

Najświętsze Serce Pana Jezusa, oddaje Ci się przez Maryję.
(300 dni odpustu).

GODZINA
18.00

Józef z Arymatei owija Najświętsze Ciało Jezusa w prześcieradło i składa do grobu ukrytego w skale.

Najświętsze Serce Pana Jezusa, przyjdź Królestwo Twoje. (300 dni odpustu).

Zegar Męki Pańskiej przestaje bić. Na jego zakończenie odmów Litanie do Serca Pana Jezusa i Akt poświęcenia całego rodzaju ludzkiego Sercu Jezusowemu.

LITANIA DO NAJŚWIĘTSZEGO SERCA PANA JEZUSA

Kyrie, eleison, Chryste, eleison, Kyrie, eleison.

Chryste, usłysz nas, Chryste, wysłuchaj nas,

Ojcze z nieba, Boże,

zmiłuj się nad nami

Synu, Odkupicielu świata, Boże,

Duchu Święty, Boże,

Święta Trójco, Jedyny Boże,

Serce Jezusa, Syna Ojca przedwiecznego,

zmiłuj się nad nami

Serce Jezusa w łonie Matki-Dziewicy przez Ducha Świętego utworzone,

Serce Jezusa, ze Słowem Bożym istotowo zjednoczone,

Serce Jezusa, nieskończonego majestatu,

Serce Jezusa, świątynio Boga,

Serce Jezusa, przybytku Najwyższego.

Serce Jezusa, domie Boży i bramo niebios,

Serce Jezusa, gorejące ognisko miłości,

Serce Jezusa, sprawiedliwości i miłości skarbnico,

Serce Jezusa, dobroci i miłości pełne,

Serce Jezusa, cnót wszystkich bezdenna głębino,
Serce Jezusa, wszelkiej chwały najgodniejsze,
Serce Jezusa, królu i zjednoczenie serc wszystkich,
Serce Jezusa, w którym są wszystkie skarby mądrości i umiejętności,
Serce Jezusa, w którym mieszka cała pełnia Bóstwa,
Serce Jezusa, w którym sobie Ojciec bardzo upodobał,
Serce Jezusa, z którego pełni wszyscyśmy otrzymali,
Serce Jezusa, odwieczne upragnienie świata,
Serce Jezusa, cierpliwe i wielkiego miłosierdzia,
Serce Jezusa, hojne dla wszystkich, którzy Cię wzywają,
Serce Jezusa, źródło życia i świętości,
Serce Jezusa, przebłaganie za grzechy nasze,
Serce Jezusa, zelżywością napelnione,
Serce Jezusa, dla nieprawości naszych starte,
Serce Jezusa, aż do śmierci posłuszne,
Serce Jezusa, włócznią przebite,
Serce Jezusa, źródło wszelkiej pociechy,
Serce Jezusa, życie i zmartwychwstanie nasze,
Serce Jezusa, pokoju i pojednanie nasze,
Serce Jezusa, krwawa ofiara grzeszników,
Serce Jezusa, zbawienie ufających, w Tobie,
Serce Jezusa, nadziejo w Tobie umierających,
Serce Jezusa, rozkoszy wszystkich Świętych,
Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, przepuść nam, Panie.
Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, wysłuchaj nas, Panie.
Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, zmiłuj się nad nami.

K. Jezu cichy i pokornego Serca.

W. Uczyń serca nasze według Serca Twego.

Módlmy się. Wszechmogący, wieczny Boże, wejrzyj na serce najmilszego
Syna Swego i na chwałę, i zadośćuczynienie, jakie w imieniu grzeszników

Ci składa, daj się przebłagać tym, którzy żebrzą Twego miłosierdzia i racz udzielić przebaczenia w imię tegoż Syna Swego, Jezusa Chrystusa, który z Tobą żyje i króluje na wieki wieków. Amen.

AKT POSWIĘCENIA CAŁEGO RODZAJU LUDZKIEGO SERCU JEZUSOWEMU.

OJezu Najśłodszy. Odkupicielu rodzaju ludzkiego, wejrzyj na nas, korzających się u stóp Twego ołtarza. Twoją jesteśmy własnością i do Ciebie należeć chcemy.

Oto dzisiaj każdy z nas oddaje się dobrowolnie Najświętszemu Sercu Twemu, aby jeszcze ściślej zjednoczyć się z Tobą. Wielu nie zna Ciebie wcale, wielu odwróciło się od Ciebie, wzgardziwszy przykazaniami Twymi. Zlituj się nad jednymi i drugimi, o Jezu najłaskawszy, i pociągnij wszystkich do świętego Serca swego.

Królem bądź nam, o Panie, nie tylko wiernym, którzy nigdy nie odstąpili od Ciebie, ale i synom marnotrawnym, którzy Cię opuścili. Spraw, aby do domu rodzicielskiego wrócili co prędzej i nie zginęli z nędzy i głodu.

Króluj tym, których albo błędne mniemania uwiodły, albo niezgoda oddziela; przywiedź ich do przystani prawdy i jedności wiary, aby rychło nastąpiła jedna owczarnia i jeden pasterz.

Użycz Kościołowi Twemu bezpiecznej wolności. Udziel wszystkim narodom spokoju i ładu. Spraw, aby ze wszystkiej ziemi, od końca do końca jeden brzmiał głos: Chwała bądź Bożemu Sercu, przez które stało się nam zbawienie, jemu cześć i chwała na wieki. Amen.

GODZINA 21.00

Na zakończenie dzisiejszego dnia odmów lub odśpiewaj ostatnią część Gorzkich Żali. Niech przypomnienie wydarzeń z ostatnich godzin Męki rozpali Twoje serce do jeszcze większej miłości do Pana Jezusa.

GORZKIE ŻALE CZ. III

ZACHĘTA (Pobudka)

Gorzkie Gorzkie żale przybywajcie,
Serca nasze przenikajcie.

Rozpłyńcie się, me źrenice,
Toczcie smutnych łez krynice.

Słońce, gwiazdy omdlewają,
Żalobą się pokrywają.

Płaczą rzewnie Aniołowie,
A któż żalność ich wypowie?

Opoki się twarde kują,
Z grobów umarli powstają.

Cóż jest, pytam, co się dzieje?
Wszystko stworzenie truchleje!

Na ból męki Chrystusowej
Żal przejmuje bez wymowy.

Uderz, Jezu, bez odwłoki
W twarde serc naszych opoki!

Jezu mój, we krwi ran swoich
Obmyj duszę z grzechów moich!

Upał serca swego chłódzę,
Gdy w przepaść męki Twojej wchodzę.

INTENCJA

W tej ostatniej części będziemy rozważali, co Pan Jezus wycierpiał od chwili ukoronowania aż do ciężkiego skonania na krzyżu. Te bluźnierstwa, zelżywości i zniewagi, jakie Mu wyrządzano, ofiarujemy za grzeszników zatwardziałych, aby Zbawiciel pobudził ich serca zbłąkane do pokuty i prawdziwej życia poprawy oraz za dusze w czyścicu cierpiące, aby im litościwy Jezus krwią swoją świętą ogień zagasił; prosimy nadto, by i nam wyjednał na godzinę śmierci skrucę za grzechy i szczęśliwe w łasce Bożej wytrwanie.

HYMN

Duszo oziębła, czemu nie gorejesz?
Serce me, czemu całe nie truchlejesz?
Toczy twój Jezus z ognistej miłości
Krew w obfitości.

Ogień miłości, gdy Go tak rozpala,
Sromotne drzewo na ramiona zwala;
Zemdlony Jezus pod krzyżem uklęka,
Jęczy i stęka.

Okrutnym katom posłuszny się staje,
Ręce i nogi przebić sobie daje,
Wisi na krzyżu, ból ponosi srogi
Nasz Zbawca drogi!

O słodkie drzewo, spuście nam już Ciało,
Aby na tobie dłużej nie wisiało!

My je uczciwie w grobie położymy,
Płacz uczynimy.

Oby się serce we łzy rozpływało,
Że Cię, mój Jezu, sprośnie obrażało!
Żal mi, ach, żal mi ciężkich moich złości,
Dla Twojej miłości!

Niech Niech Ci, mój Jezu, cześć będzie w wieczności
Za Tve obelgi, męki, zelżywości,
Któreś ochotnie, Syn Boga jedyny,
Cierpiał bez winy!

LAMENT DUSZY NAD CIERPIĄCYM JEZUSEM

Jezu, Jezu, od pospólstwa niezbożnie
Jako złoczyńca z łotry porównany,
Jezu mój kochany!

Jezu, przez Piłata niesłusznie
Na śmierć krzyżową za ludzi skazany,
Jezu mój kochany!

Jezu, srogim krzyża ciężarem
Na kalwaryjskiej drodze zmordowany,
Jezu mój kochany!

Jezu, do sromotnego drzewa
Przytępionymi gwoźdźmi przykowany,
Jezu mój kochany!

Jezu, jawnie pośród dwu łotrów
Na drzewie hańby ukrzyżowany,
Jezu mój kochany!

Jezu, od stojących wokoło

I przechodzących szyderczo wyśmiany,
Jezu mój kochany!

Jezu, bluźnierstwami od złego,
Współwiszącego łotra wyszydzany,
Jezu mój kochany!

Jezu, gorzką żółcią i octem
W wielkim pragnieniu swoim napawany,
Jezu mój kochany!

Jezu, w swej miłości niezmiernej
Jeszcze po śmierci włócznie przeorany,
Jezu mój kochany!

Jezu, od Józefa uczciwie
I Nikodema w grobie pochowany,
Jezu mój kochany!

Bądź pozdrowiony, bądź pochwalony,
Dla nas zmęczony i krwią zbroczony.
Bądź uwielbiony! Bądź wysławiony!
Boże nieskończony!

ROZMOWA DUSZY Z MATKĄ BOLESNĄ

Ach, Ja Matka boleściwa, *
Pod krzyżem stoję smutliwa, *
Serce żalność przejmuje.

O Matko, niechaj prawdziwie, *
Patrząc na krzyż żałośliwie, *
Płacę z Tobą rzewliwie.

Jużci, już moje Kochanie *

Gotuje się na skonanie! *

Toć i ja z Nim umieram!

Pragnę, Matko, zostać z Tobą, *

Dzielić się Twoją żałobą *

Śmierci Syna Twojego.

Zamknął słodką Jezus mowę, *

Już ku ziemi skłania głowę, *

Żegna już Matkę swoją!

O Maryjo, Ciebie proszę, *

Niech Jezusa rany noszę *

I serdecznie rozważam.

Któryś za nas cierpiał rany,

Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami! (trzy razy)



Centrum
Życia
i Rodziny

www.Czir.org

www.NieOpuscGo.pl